

WYKAZ SKRÓTÓW

Vincentius = *Magistri Vincentii dicti Kadłubek Chronica Polonorum. Mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem Kronika polska*, wyd., wstępem i przypisami opatrzył M. Plezia, MPH s.n., t. XI, nakładem Polskiej Akademii Umiejętności, Wydawnictwo i Drukarnia „Secesja”, Kraków 1994.

Wincenty = Wincenty Kadłubek: *Kronika polska*, przeł. i oprac. B. Kürbis, Wyd. Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992, BN Seria I, Nr 277.

Gall = *Galli Anonymi Cronica et gesta ducum sive principum Polonorum*, wyd. K. Maleczyński, [w:] „*Monumenta Poloniae Historica*”, seria 2, t. II, Kraków 1952.

BN = „Biblioteka Narodowa”, seria Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

MGH = „*Monumenta Germaniae Historica*”.

MPH = „*Monumenta Poloniae Historica*”.

MPH s.n. = „*Monumenta Poloniae Historica*”, series nova.

KH = „*Kwartalnik Historyczny*”.

RH = „*Roczniki Historyczne*”.

PH = „*Przegląd Historyczny*”.

SŻ = „*Studia Źródłoznawcze*”.

WSTĘP

Wokół ważnych zabytków piśmiennictwa stale narastają nowe opracowania cząstkowe. Nie inaczej jest z arcydziełem średniowiecznego pisarstwa historycznego – *Kroniką polską* biskupa Wincentego (†1223). Niezmiennie przyciąga uwagę i należą jej się okresowe podsumowania, umożliwiające przegląd nowego stanu wiedzy. W 35 lat po symposium, które staraniem dwu towarzystw naukowych przeprowadzono w Poznaniu 23 i 24 listopada 1973 r. w 750-lecie śmierci Wincentego, zgromadziliśmy w Warszawie badaczy, którzy od tamtej pory zajmowali się *Kroniką*, przedzieleni barierami swoich dyscyplin. Obradowali oni w Instytucie Badań Literackich PAN na Spotkaniach Mediewistycznych 4–6 czerwca 2008 r. Tą warszawską konferencją upamiętniliśmy osiemsetną rocznicę objęcia przez Wincentego biskupstwa krakowskiego.

Książka przedstawia nowe badania nad *Kroniką*, które tylko częściowo reprezentują cały dorobek powstały od tamtej pory – z zestawienia bibliograficznego wynika, że w omawianych 35 latach powstało mniej więcej tyle samo opracowań co w całym poprzednim okresie. Biorąc pod uwagę najważniejsze z nich, są to bite dwie setki, i samo to najlepiej świadczy o nieślabnącej doniosłości *Kroniki*. Utrwała to również jej znaczenie jako wciąż bijącego źródła wiedzy o kulturze polskiej tamtego okresu.

Artykuły zgrupowaliśmy tak, aby kolejno pokazywały *Kronikę* w kilku aspektach, które skrótowo określamy jako polityczny (cz. I), intelektualny (cz. II) i estetyczny (cz. III). Szczególną i nie tak często spotykaną częścią książki są obszernie zapisy żywych dyskusji przeprowadzonych po kolejnych sesjach. Były one pierwszą fazą recepcji przedstawionych prac i pokazują szereg nowych możliwości badawczych.

Nie ma w książce rozdziału poświęconego religijnemu wymiarowi dzieła Wincentego¹. Tę niefortunną lukę ogłaszamy, aby sprawić, by rychlej ktoś

¹ Dobrze się zatem stało, że inna konferencja zorganizowana w tym samym 2008 r. przez Polską Akademię Umiejętności w Krakowie miała ściśle religijno-kościelny profil.

w przyszłości pozyskał autorów, którzy nie tylko referat wygłoszą, ale i dostarczą tekst do książki. Nie trzeba dowodzić, że w aspekcie religii byłoby o co pytać i Kronikę, i jej autora – bądź co bądź biskupa, a więc prezbitera, który był wprowadzony w życie ówczesnego Kościoła i brał udział w soborze powszechnym – najważniejszym może w średniowieczu Lateranum IV (1215).

Drobna część materiałów nie była prezentowana na konferencji. Dwa referaty zostały dodane we właściwych rozdziałach. Tu odnotujemy dołączony na końcu zbioru przegląd bibliograficzny obejmujący zarówno edycje tekstu Kroniki, jak i opracowania (od roku 1801 w układzie rocznym).

Polityka. Książkę otwierają szkice umieszczające Kronikę i jej autora w ówczesnej sytuacji politycznej: krajowej i międzynarodowej.

Henryk Samsonowicz (*Sytuacja polityczna Polski w czasach Wincentego*) omawia zmiany układu sił politycznych na tle przemian cywilizacyjnych w Europie, szczególnie w otoczeniu Polski. Wincenty był silnie zaangażowany w życie polityczne kraju i poświęcił wiele miejsca uwarunkowaniom wewnętrznej i sąsiedzkiej polityki polskiej.

Janusz Bieniak (*Jak Wincenty rozumiał i przedstawiał ustrój państwa polskiego*) podważa obecne w literaturze naukowej przeświadczenie, że dzieło jest ideowo jednolite. Autor uzasadnia przekonanie, że Wincenty pisał Kronikę długo, poddając ją przeróbkom czyniącym z niej panegiryk dla Kazimierza II, niekonsekwentny jednak, o czym świadczy przewaga wiadomości o Mieszku III („Mieszce” zgodnie z propozycją autora) nad wiadomościami o Kazimierzu.

Edward Skibiński (*Walka o władzę w kronice Mistrza Wincentego. Mieszko Stary i Kazimierz Sprawiedliwy*) podkreśla dominację retoryki oceny moralnej i perswazji (*genus demonstrativum*) w dziele otwieranym wszak zdaniem: *Fuit, fuit quondam in hac re publica uirtus!* Opowiadanie o dokonaniach bohaterów nie ma w Kronice wartości samoistnej. Służyć ma ich charakterystyce, dostarczać winno egzemplów cnót i przywar. To w świetle teorii cnót trzeba oceniać rangę bohaterów w świecie budowanym na kartach Kroniki, szczególnie zaś rolę Mieszka III. Właściwym celem Kroniki była legitymizacja władzy Kazimierza i jego potomstwa.

Dyskutowano żywo problem podniesiony przez prof. Bieniaka – „konstruowanie” postaci Kazimierza, pominięcie (czy jednak uwzględnienie?) jego „młodości bohaterskiej”, ale także zagadnienia związane zwłaszcza z dwoma pierwszymi referatami – sposoby i zakres włączania Polski w dziedzictwo kulturowe Europy.

Przemysław Wiszewski (*Polska w kronice Mistrza Wincentego. Ze studiów nad terminologią dzieła i hierarchiami wartości w Polsce pełnego średniowiecza*) zastanawia się nad znaczeniem terminów ustrojowych, które odnosi do Polski: „rzeczpospolita”, „*regnum*”, „*patria*”. Dostrzegając złożoność terminów,

buduje ich hierarchię: „rzeczpospolita” to wspólnota obywatelska w określonym historycznie kształcie politycznym i administracyjnym. „Regnum” to uzasadniona cnotami władcy i jego poddanych władza nad terytorium. Wreszcie „ojczyzna” – ponadczasowy byt idealny i ziemski, obejmujący przestrzeń i społeczność. Autor analizuje funkcję, jaką pełnią one w kreślonym przez Wincentego obrazie dziejów, i dochodzi do przededefiniowania archaicznego dziś pojęcia cnót jako wartości, których istnieniu służyć ma państwo, które legitymizują władzę i które spajają naród.

Janusz Sondel (*Wincenty zw. Kadłubkiem jako apologeta prawa rzymskiego*) objaśnił i udokumentował fascynację autora Kroniki prawem rzymskim. Oddziało ono na kształt erudycji Wincentego (co podkreślał już Zeissberg, a udowodnił Balzer). Źródła prawa rzymskiego wywarły ogromny wpływ na treść kroniki biskupa Wincentego, tak dalece, że zdecydowanie większą wagę przywiązuje on do rzymskich przepisów prawnych niż do zwyczajowego prawa polskiego, które zna i próbuje odpowiednio przetransponować.

Vratislav Vaníček (*Interpretace vztahů mezi Piastovci a Přemyslovci v díle Galla Anonyma, Wincenty Kadłubka, a jejich širší historický kontext*) podejmuje złożone relacje między Piastami a Przemyślidami u Galla i Wincentego w kontekście kronik czeskich.

Dyskusja dotyczyła wielu zagadnień – anonimowych przodków Polaków (Skibiński), tożsamości terminów używanych przez Wincentego (Żmudzki), oddziaływania glosatorów na Wincentego (Brojer), wreszcie obrazu Czechów w polskim piśmiennictwie wieków średnich (Banaszkiewicz).

Leszek P. Słupecki (*Krak i Wanda przed Kadłubkiem, u Kadłubka i po Kadłubku*) bierze na warsztat zagadnienie początków Krakowa oraz roli monumentalnych kopców Krakusa i Wandy, jak również powiązanych z nimi legend, przekazanych i przekształconych przez Wincentego (co stwarza swoisty kontrast w stosunku do praktyki Galla, milczącego o tych „dziejach bajecznych”), a następnie lokalizowanych w topografii Krakowa i okolic.

Karol Kollinger (*Dlaczego Mistrz Wincenty „przemilczał” kaźń Piotra Włostowica?*) podjął problematykę nieco innych „przekształceń”. Skłania się ku stanowisku, że kaźń Piotra Włostowica nie było.

Teza Kollingera wywołała gorącą dyskusję (Bieniak, Cetwiński, Starawska), podkreślono w niej również konieczność rozpoznania „podstawy źródłowej” samego problemu upadku Włostowica (Skibiński). Janusz Bieniak raz jeszcze przypomniał, że wszelkie informacje w kronice Wincentego o wielmożach polskich w okresie pomiędzy zakończeniem kroniki Galla a osobistym doświadczeniem Wincentego dotyczą wyłącznie kręgu rodzinnego Włostowiców. Dopiero ten kontekst pozwala dostrzec, że przemilczenie kaźni Piotra w Kronice jest wielkim problemem. Ten fragment dyskusji pokazał potrzebę badań nad złożonością form transmisji tradycji rodowych i ogólnie nad ustnością dawnych przekazów.

Nauka. W części tej zamieszczono rozprawy omawiające zasięg erudycji autora oraz dotyczące wartości naukowej i funkcji edukacyjnych dzieła.

Katarzyna Chmielewska (*Recepcja rzymskiej literatury antycznej w „Kronice polskiej” Mistrza Wincentego*) – co z grubsza zapowiada tytuł rozprawy – akcentuje znajomość Biblii, patrystyki, dzieł prawnych i pisarzy starożytnych. Lista miejsc z cytatami z rzymskich autorów (zestawiona na końcu artykułu) dziś jest obszerniejsza niż w wydaniu krytycznym Kroniki (Plezia 1994), co dokumentuje postęp badań nad erudycją pisarską Wincentego. Autorka, referując ustalenia dotychczasowe, koryguje niektóre wcześniejsze spostrzeżenia. Uwypukla swobodę w oddzielaniu warstwy formalnej od treściowej u Wincentego w jego eksploracji dzieł starożytnych, wskazując na fragment ze *Sztuki poetyckiej* Horacego. Uczy on tam, że talent i trud twórcy winny iść w parze, a wiele pracy należy włożyć, by wysławić własną intencję. Passus ten staje się pod piórem Wincentego ni mniej, ni więcej tylko (jakże erudycyjnym!) okrzykiem bojowym polskich wojów.

Jak ważny jest aspekt erudycji Wincentego (i całego wachlarza technik cytowania, parafrazy i praktyk parodystycznych), uprzytomnia artykuł Zenona Kałuży i Dragosa Calmy *O filozoficznych lekturach Mistrza Wincentego*. Śledząc rozliczne i wyrafinowane nawiązania do klasyków, autorzy dochodzą do wniosku, że Wincenty nie opisuje polskich elit, ale je kreuje na rzymskich wodzów lub mężów stanu. Rozprawa przedstawia szereg nowych ustaleń z zakresu relacji Kroniki z *Timajosem* Platona, Arystotelesem (*Topiki*, *O dowodach sofistycznych*), *Rhetorica ad Herennium*, z pismami Cycerona, Seneki, Makrobiusza, Boecjusza. Są to wyniki przeszukiwań filozoficznych źródeł za pomocą specjalnie napisanego programu Dramon, który przy dość bogatej bazie tekstów umożliwia porównanie rdzeni słów i pokazanie zdań zawierających słowa pochodzące z tej samej rodziny leksykalnej. Jak wyznają autorzy, możliwość stwierdzenia obecności starożytnych filozofów w kronice Kadłubka zawdzięczają mrówczej pracy kolegów z Institut de Recherche et d’Histoire des Textes (CNRS w Paryżu), tworzących wielkiej wagi prace o przekazach literatury klasycznej w średniowieczu w kontekście studiów nad tradycją rękopiśmienną i nad dziedzictwem zawartym w zbiorach bibliotek średniowiecznych².

Według ustaleń autorów – a wbrew wcześniejszym opiniom w literaturze przedmiotu – Wincenty doskonale znał *Ad Herennium*: korzysta z zaleceń i wskazówek dzieła, ale swobodnie je przekształca, realizując swój cel stylistyczny. Najczęściej przywoływaną filozoficzną lekturą Wincentego są, jak wiadomo, *Listy moralne do Lucyliusza*. Kluczowe znaczenie w konstrukcji dzieła miał *Timajos* Platona, jego część wstępna była modelem opowiadania o przeszłości.

² Częścią oraz inspiracją tych projektów badawczych była monumentalna wielotomowa praca Birgera Munk Olsena *L’Étude des auteurs classiques latins aux XIe et XIIIe siècles*, Paryż 1982–89.

Pytania dotyczyły obecności innych dialogów Platońskich u Wincentego (Chmielewska) oraz *O państwie* Cyserona (Skibiński). Podniesiono rolę i rangę kryptocytatów, strategii narracyjnej zastosowanej przez autora (Banaszkiewicz, Soszyński). Konstruowanie np. postaci Lestka zależy od postaw myślowych badaczy, widzących już to Lestka-kowala (Banaszkiewicz), już to Lestka jako twór wyrosły z lektur Wincentego, stanowiący owoc jego „arsenału uczoneści” (Kałuża). Stanowiska tak odmienne muszą być uznane za najważniejszy czynnik określający charakter postaci i rezultat badań nad nią.

Ryszard Grzesik (*Południowosłowiańskie wątki w małopolskiej tradycji historycznej XIII w.*) rozważa tradycyjne pytanie o obecność w narracji Wincentego motywu Karyntii (powiązanej przez Wincentego z najdawniejszymi dziejami Polski), a szerzej – południowej Słowiańszczyzny, przyglądając się rozwojowi przekazu o zależnościach Polski od południowej Słowiańszczyzny w XIII i XIV w.

Adam Krawiec (*Wyobrażenia geograficzne w kronice Wincentego*) podejmuje marginalny do tej pory temat problematyki geograficznej. Imponuje horyzont geograficzny kronikarza, który obejmuje prawie całą znaną ekumenę, niekiedy poza nią wykraczając (wzmianka o Antypodach). Nie daje on pełnego opisu stosunków przestrzennych w obrębie ekumeny na miarę przełomu XII i XIII w., ale wyraża przede wszystkim „geografię symboliczną”.

Dyskusja dotycząca referatów Grzesika i Krawca, w której brali udział Bering, Skibiński, Drelicharz i Kollinger, wskazała na wielką wagę symbolicznych wyobrażeń u Wincentego, osadzonych w przestrzeni i w czasie.

Paweł Żmudzki – *Nowe wersje opowieści Galla Anonima w dziele Wincentego Kadłubka (bitwa Chrobrego z Rusinami, Czesi oszukujący Szczodrego, dzieciństwo Kazimierza Odnowiciela)*, wychodząc od tezy Krzysztofa Pomiana, iż rzeczywistość wydarzeń historycznych wiązała się dla średniowiecznego historyka ściśle z autorytetem źródła, na przykładzie wymienionych epizodów argumentował, że Wincenty zmieniał konstrukcję opowieści Galla Anonima ze szczególnych powodów. Zmiana wyrażała przeświadczenie nowego „autora”, że potrafi on sam „lepiej” opowiedzieć daną historię. W perspektywie historyka oznacza to, że Wincenty był w stanie konsekwentniej niż jego poprzednik zawrzeć w tekście średniowieczne konwencje opowiadania przeszłości. Gdy bowiem zdecydował się na „alternatywną wersję opowiadania”, nie dbał o „realia historyczne”, tak jak je tworzył Gall. Podejmował natomiast samą konstrukcję narracji Anonima, celem nadania jej większego stopnia uporządkowania.

Wojciech Mrozowicz – *Z problematyki recepcji kroniki Wincentego w średniowiecznym dziejopisarstwie polskim (ze szczególnym uwzględnieniem śląskiej Kroniki polskiej)*³ – podkreśla, że Wincentego wizja przeszłości Polski, wypra-

³ Artykuł nie był wygłaszany na konferencji, dlatego też nie był przedmiotem dyskusji, por. też tekst P. Kozła.

cowana przezeń na przełomie XII/XIII w., wywarła wpływ na sposób widzenia i przedstawiania polskiej historii przez całe późniejsze średniowiecze, co pozwoliło Kronice osiągnąć u schyłku epoki status podręcznika uniwersyteckiego. Ten wpływ jednak był swoisty i selektywny – jak pokazuje badacz na przykładzie śląskiej *Kroniki polskiej*. Autor jej celowo dążył do uzyskania odmiennego efektu: dystansował się wobec określania wcześniejszych, także mitycznych władców Polski mianem króla (*rex*). W miejsce tego pojawia się określenie książe (*princeps*). Takie zmiany terminologiczne wprowadzone przez śląskiego kronikarza przeczą powszechnie przyjmowanemu założeniu, że *Kronika polska* Wincentego była wyrazem ideologii monarchicznej i zjednoczeniowej.

Witold Wojtowicz (*Memoria i uczta. O założeniach ideowych kroniki Mistrza Wincentego*) wiąże idee Kroniki z ideą uobecniania zmarłych w kręgu żywych, która tak w wymiarze historycznym, jak i społecznym odnosi się do doświadczenia religijnego. Traktując o kompozycyjnym wykorzystaniu motywu uczty, postrzeganej jako instytucja społecznej pamięci, o rytuałach komemoracji, artykuł buduje łącznik do działu „Estetyka”.

Dyskusja ujawniła znaczące rozbieżności – w rozumieniu motywu uczty spajającego Kronikę (w wymiarze narracji), ale także w odniesieniu do organizacji samej struktury narracyjnej, a wreszcie do rozumienia konstrukcji tekstu Galla i fenomenu pisarskiej anonimowości, jako punktu odniesienia do rozwiązań przyjętych przez Wincentego. Dociekania dyskusyjnego wzbudził charakter przeróbek treści Galla dokonanych przez Wincentego (referat Żmudzkiego).

Estetyka. Tu znalazły się rozprawy omawiające rodzaj kompetencji pisarskiej i charakter intencji autora oraz rozważające tożsamość estetyczną dzieła (warsztat literacki, swoistość gatunkowa).

Jakub Z. Lichański (*Między tradycją a nowoczesnością: prologi do kronik Anonima zw. Gallem i Mistrza Wincentego. Analiza retoryczna*) zestawia oba prologi ze wstępem do *Roczników* Jana Długosza, ujmowanym przez autora jako dzieło historyczne doby wczesnego renesansu. Lichański rozważa problemy zakreślone w referacie na tle średniowiecznych związków retoryki i historiografii.

Piotr Bering (*Co Kadłubek mógł wiedzieć o teatrze?*) śledzi związki pomiędzy tekstem narracyjnym a tekstem dramatycznym, w odniesieniu do kroniki Wincentego. Autor, korzystając z analiz i rozważań z zakresu teorii tekstu, dostrzega w Kronice swego rodzaju „teatr pamięci” (por. referat Wojtowicza), przy czym kładzie nacisk na „teatralność” jako kategorię Wincentyńskiej „sceny”, mówi o „teatrze ludzkiego intelektu”.

Bogdan W. Brzustowicz (*Realia kultury rycersko-dworskiej w kronice Mistrza Wincentego*) rozważa dzieło w perspektywie badań nad kulturą rycer-

sko-dworską w Polsce na przełomie XII i XIII w. i w kontekście postępu w przejmowaniu obyczajowości rycerskiej w stosunku do zastanych wzorców. Kulturę rycersko-dworską w średniowiecznej Polsce charakteryzuje zjawisko recepcji, co potwierdzają ustalenia badaczy tej problematyki. Wincenty tylko marginalnie ukazuje zwyczaje dworskie, koncentruje się na przekazie moralistycznych prawd, choć z drugiej strony sygnalizuje pozytywny stosunek do zabawy i odpoczynku. Rycerskie gry traktuje Wincenty jako ćwiczenie.

W dyskusji – odnosząc się do referatów Lichańskiego i Grzesika, Edward Skibiński zgłosił postulat zbudowania koncepcji tekstowej kroniki. W odniesieniu do referatu Brzustowicza wskazywano na konieczność szerszego uwzględnienia lokalnych obyczajów wobec panującego przekonania o dominacji obyczajów przeszczepionych z Zachodu (Skibiński, Banaszkiwicz). Dyskusji poddano również problem teatralizacji (i odmienności) przekazu Wincentego, porównując go po raz kolejny do Galla (Skibiński, Bering, Wojtowicz).

W artykule Marka Cetwińskiego i Jacka S. Matuszewskiego (*Metodologia wyrażania pożądanego koncepcji ustrojowej w kronice Wincentego i jej współczesne implikacje*) nawiązano do stanowiska Brygidy Kürbis, która wskazała na sprawiedliwość jako wartość kluczową w poglądzie Wincentego na temat właściwego ustroju politycznego („społeczność w państwie, czyli w rzeczypospolitej, stoi sprawiedliwością”). Jaka jednak była dla Wincentego preferowana forma objęcia tronu? Zna on bowiem wiele mechanizmów prowadzących do przejścia władzy, jednak pozostawia nas w niepewności co do każdorazowo opisanego sposobu, jak zresztą co do swojej oceny wielu wydarzeń przedstawianych w Kronice. Referat ten jest swego rodzaju punktem dla rozważań Przemysława Wiszewskiego, zakładającego stałość relacji między węzłowymi pojęciami kroniki Wincentego.

Jacek Banaszkiwicz (*Narrator w przebraniu, czyli mistrz Wincenty o bitwie mozgawskiej*) kontynuuje rozważania z *Dziejów bajecznych*, śledząc konwencje narratorskiego *ja* w kontekście relacji Wincentego z bratobójczych walk nad Mozgawą – także w kontekście „piruetów interpretacyjnych” wcześniejszych historyków, racjonalizujących niekonsekwencje narracji Wincentego. Samą natomiast ideę wysłania przebranego informatora, tę narracyjną „strukturę”, opisał, jak zauważa Banaszkiwicz, daleko wcześniej biskup Cremony Liutprand.

W dyskusji podkreślono rolę epizodu bitwy pod Hastings (Drelicharz, Banaszkiwicz, Soszyński, Żmudzki), odżył również problem uwikłania kronikarza w rolę „propagandy”, a także tożsamości autora (Bering, Cetwiński, Żmudzki).

Robert Bubczyk – *Wpływ pisarstwa Jana z Salisburii na kronikę Wincentego na przykładzie wybranych fragmentów utworu (literacki „portret” Kazimierza Sprawiedliwego)* – ograniczył problematykę do relacji pomiędzy *Polikratykiem*

Jana z Salisbury a ustępami poświęconymi Kazimierzowi Sprawiedliwemu z czwartej księgi kroniki Wincentego. Nawiązuje też do wcześniejszych badań, m.in. Danuty Borawskiej i Brygidy Kürbis.

Adrien Quéret-Podesta – *Funkcja „listu Kolomana”, króla Węgier, w kronice Mistrza Wincentego (III 4)* – sytuuje problematykę w kontekście średniowiecznego dziejopisarstwa środkowoeuropejskiego. Poza dziełem Wincentego nie mamy żadnego śladu rzekomego listu Kolomana, chociaż dysponujemy dyplomami oraz listami tego króla.

Paweł Kozioł (*Alegoria, narracja, niespójność*) podjął problematykę alegorii, którą szerzej badał w rozprawie doktorskiej *Dwaj kronikarze. Alegoria i typologia w kompozycji dzieł Galla Anonima i mistrza Wincentego* (2008). Kozioł akcentuje rolę zaskoczenia w alegorii na przykładzie sceny konfrontacji biskupa Gedki ze „zwierzchnikiem Ziemi Krakowskiej”. Narrację Wincentego cechuje „podskórna” addytywność. Zamiłowanie do zaskoczenia i zagadki pozwala wiązać wyrafinowaną prozę Biskupa ze strukturami oralnej komunikacji. Referat uzupełnia pogląd o niejednolitości, a może niekoherencji przedstawień koncepcji ustrojowej Wincentego, wyłożony w artykule Matuszewskiego i Cetwińskiego.

Dyskutowano nad rolą listu Kolomana w kronice Wincentego (Kollinger), nad zależnością od *Polikratyka* – brak bezpośrednich nawiązań akcentował Kałuża (program Dramon nie wykazał ani jednej zależności Kroniki), na kolejne paralele wskazał jednak Mańkowski. Tenże podkreślił m.in. znamieny fakt, że i Jan, i Wincenty, mimo iż pochodzą z różnych krajów, korzystają z tych samych źródeł (Geliusz, Justyn, Izidor), zapożyczają te same fragmenty, przykłady. Wypowiedź ta zaowocowała przypomnieniem roli autorytetu jako źródła zapożyczeń w kulturze (Matuszewski, Cetwiński). W odniesieniu do referatu Quéret-Podesty podkreślono związek rzekomego listu Kolomana z następującą po nim odpowiedzią (Żmudzki).

Budujące słowo końcowe wygłosił *spiritus movens* konferencji Zenon Kałuża. Dostrzegł w niej oznaki, które „zdają się zapowiadać zmianę centrum zainteresowań, stawianie nowych akcentów, chwilowe wyciszenie tematów kiedyś żywo dyskutowanych, narodziny nowych problemów i nowych metod”.

Czy tak jest – oceni już nasz Czytelnik, w którego ręce składamy wspólnie z Autorami niniejszą księgę. Nie naszą rzeczą jest bowiem oceniać, jak daleko Autorzy tego zbioru unieśli owo Atlasowe brzemie, które na nas wszystkich nałożył swoim dziedzictwem biskup i pisarz Wincenty. Zwrócimy tylko krótko uwagę na pewne nowe rysy stworzonych ujęć.

Zenon Kałuża odnotował symboliczny wymiar przejęcia szerokiej dyskusji nad Kroniką przez ośrodek literaturoznawczy. Ale w tej debacie nie zabrakło bynajmniej historyków Polski – przeciwnie, stanowią oni nadal

większość panelu badawczego i to się nigdy nie zmieni. Jednak i naukowa świadomość historii jest dziś nieco inna niż w poprzedniej generacji. W kreatywności średniowiecznych kronikarzy widzimy dziś coś więcej niż fanaberię ówczesnej uczoneości, a i literaturoznawstwo otwarło się bardziej na dawne zabytki, dostarczając nowych narzędzi do ich badania.

Co wynika z tych metodologicznych, może nawet paradygmatycznych przesunięć w myśleniu o Kronice?

Jak zwykle badanie dawnych zjawisk odbywa się w polu napięć między współczesnym a ówczesnym aparatem myślowym. Trudno nam zrozumieć naszych przodków, jeśli nie uczynimy wysiłku, aby odtworzyć ich drogi myślenia i konceptualizowania. Z drugiej strony nie możemy uniknąć konieczności zwrotnego przekładania tamtych konceptualizacji na obecną siatkę pojęć. Robiąc takie hermeneutyczne koło, mamy szansę zbliżyć się do obiektu badania, nie zniekształcając go anachronizmem. Dzięki tej intelektualnej apropiacji wykraczamy poza archiwistyczne zbieractwo i zapewniamy kulturową spójność naszemu dziedzictwu.

Przykładu takiego kulturotwórczego zabiegu dostarcza reinterpretacja kategorii cnót u Wincentego jako wartości w sensie aksjologicznym (Wiszewski), dzięki której pojęcia już cokolwiek archaiczne otrzymują kategoryzację współczesną, a przy tym naukową. Powracamy dzięki temu na łono szeroko, bo kulturowo rozumianej humanistyki, jak ją rozumieli jej pierwsi metodologowie.

H. Rickert i W. Windelband uważali, że jej przedmiotem powinna być kultura, przez którą rozumieją zespół albo sztucznie wykreowanych, albo istniejących naturalnie obiektów, które posiadają dla nas określone znaczenie ukonstytuowane przez odniesienie do wartości; pod wpływem hermeneutyki oraz strukturalizmu zainteresowanie jednak na trwałe przeniosło się ze sfery wartości na sferę tekstów.⁴

Konsekwencją tekstowego redukcjonizmu jest wyrzucanie poza obręb poznania wszystkiego, co nie jest tekstem. Fetyszyzacja gotowego, danego tekstu pozbawionego perspektywy retorycznej, tj. roboczych faz jego przygotowywania, planowania, tworzenia, wykonania i przekazu – wynikła z pośredniowiecznej redukcji *inventio* i *dispositio* na korzyść *elocutio* (Piotr Ramus⁵ w XVI w., współcześnie dekonstrukcja), co doprowadziło w literaturoznawstwie nowożytnym do przewagi spraw stylu nad kompozycją⁶. Tylko drogą karkołomnych myślowych rozbiórów rozpoznawane są owe gotowe teksty, traktowane jako cybernetyczne czarne skrzynki, manifestujące tylko swój stan końcowy i ukrywające swoje stany wcześniejsze. Przewyciężenie tego sta-

⁴ A. Szahaj, *Zwrot antypozytywistyczny dopełniony*, „Teksty Drugie” 1–2(2007), s. 157–164 (cyt. ze s. 158).

⁵ Petrus Ramus, *Dialecticae institutiones* (1543).

⁶ W.J. Kennedy, „Voice” and „Address” in *Literary Theory*, „Oral Tradition” 2/1(1987), s. 214–230.

nowiska zarysowuje konstruktywizm, który skupia się na tym, co dzieje się na wejściu systemu, nie na jego wyjściu.

Res inperspecta. Okolicznością zachęcającą do odnowienia Wincentyńskiej budowli, które jak w dobrym zabiegu konserwatorskim musi polegać na cofnięciu się w czasie, jest to, że biskup Wincenty nie patrzy na „czarną skrzynkę dziejów” czy też na nieprzeniknioną puszcę historii w perspektywie teologicznej – nawet nie soteriologicznej, czy eschatologicznej – ale e t y c z n e j. Nie byłoby więc może przypadkiem, że odświeżająca reinterpretacja etycznej siatki kartograficznej, na której nasz autor rozrysował mapę drogową swojego dzieła, daje nam dwie poznawcze możliwości. Po pierwsze, zbliża nas do zrozumienia dwoistości jego oblicza: z jednej strony bowiem konstatujemy r z e c z o w o ś ć historyka (kronika z galerią portretów i czynów), a z drugiej widzimy w działaniu w y o b r a ż n i ę filozofa i literata budującą sensy z okruszków „wiedzy o przeszłości”. Po drugie zaś, pozwala wpisać refleksję nad dziełem Wincentego do rozważań nad próbami unaukowania historii zgodnie ze współczesnymi metodami (Moos, Tymieniecka, Bubner). Z większą śmiałością wolno to postulować, skoro humanistyka przeszła „zwrot etyczny”, dokonawszy rehabilitacji czy też relatywizacji („odczarowania”) niegdyś podejrzanych uwarunkowań ideologicznych⁷.

Przesuwając się w analizie dzieła ku etapom inwencyjnym, łatwiej rozpatrzemy szczegółowe mechanizmy erudycji Wincentego, o której w niniejszym zbiorze dowiemy się dużo nowego. Co jest najbardziej charakterystyczne w sposobie korzystania z bogatego antycznego budulca przy pisaniu historii Polaków, o której prawie nic nie było wiadomo? Oto z *Listów moralnych* Seneki – dzieła najczęściej cytowanego – Wincenty zaczerpnął

materiał służący do nadania ubogiej w fakty historyczne opowieści wysokogatunkowej polityry. [...] Wincenty nie opisuje polskich elit, on je kreuje na rzymskich wodzów lub mężów stanu. Jego szkice wybitnych postaci modelują je tylko, ubierają je w cnotę i mądrość, jak w senatorską togę. (Calma i Kałuża).

⁷ Zwrot etyczny uświadamia zatem to, co istniało zawsze, tyle tylko, że ze względów etycznych (wolność od wartości jako podstawa etyki nauki), politycznych (wolność od wartości jako gwarancja politycznej przyzwoitości) czy wreszcie retorycznych (wolność od wartości jako skuteczne narzędzie perswazji wartości poznawczej preferowanej teorii) było starannie ukrywane; uświadamia, że jesteśmy istotami oceniającymi, aksjologicznie interesownymi i nie dany nam jest całkowicie kontemplatywny stosunek do świata, ponieważ samo życie wymusza na nas dokonywanie licznych wyborów. Bez wartości nie mielibyśmy żadnych faktów (jak to ujmuje neopragmatysta Hilary Putnam), bez wartości nic by nas nie interesowało, bez nich wreszcie nic by dla nas nie miało sensu. Nie istnieje zatem żadna całkowicie neutralna aksjologicznie perspektywa poznawcza, żaden „widok znikąd” (Thomas Nagel) czy z Boskiego Punktu Widzenia (Hilary Putnam), a zatem i żadna całkowicie neutralna aksjologicznie metoda poznania. (Szahaj 160)

Widzimy tu klasyczny przypadek transferu wiedzy nabywanej, który odbywa się drogą zwykłego nałożenia jej na własne doświadczenie, co konstruktywiści nazywają aktywną obserwacją. Jest to wielowątkowy proces zawłaszczania dostrzeżonych, wydobytych i pobranych motywów. Ów mechanizm absorbowania i scalania wiedzy tradycyjnej nie jest uczniowski, ale nauczycielski i władczy. Biegnie on w Kronice dwukierunkowo: po nauce następuje ekstrapolacja wstecz i zaludnianie przeszłości analogicznymi postaciami. To wszystko jednak mieści się w zwykłej „socjalizacji wyobraźni”, która musi być nasycona świadomością czasu, aby osobnik rozumiał swoje istnienie w jego zmienności, to znaczy widział swoje miejsce w rozpoznanym biegu zdarzeń. O etycznej k o n s t r u k c j i h i s t o r i i możemy mówić dopiero dzięki procedurze utożsamiania się podmiotu z poprzednikami przez akceptowanie wartości moralnych, jakie sobą reprezentują. W procesie owego utożsamiania (identyfikacji) spotykają się aspekt antropologiczny (w tym indywidualizacja i genealogia, *verae patrum effigies*) z aspektem intelektualnym (idee powierzone uczniowi, *mihi scriptori, calamo fragili*).

Wyraża te związki – zarazem generujące i hermeneutyczne – koncepcja wyobraźni twórczej Anny-Teresy Tymienieckiej⁸. Zgodnie z nią pełnię człowieczeństwa zyskujemy dopiero wówczas, gdy nasza wyobraźnia – wyposażona już w aparat poznania percepcyjnego – zostanie zaopatrzona w „zmysł moralny”. Dopiero bowiem etyczne działanie zakorzenia nas w egzystencji, nadając jej unikalnie ludzkie znaczenie, i to właśnie etyczne działanie jest tą szczególną zdolnością nadawania sensu, która wyróżnia ludzkie osoby jako sprawcze podmioty, a także – dodajmy, gdyż to nie zawsze jest oczywiste – odróżnia działanie przypadkowe od celowego.

Jeśli mechanizm tworzący etyczny pomost między ontogenezą a filogenezą przeniesiemy na sprawy zbiorowości, otrzymamy klucz do scalonej interpretacji Kroniki. Tutaj świadoma jednostka wprowadzona w pewien aparat etyczny używa go do wykreowania przeszłości, stosując niejako wsteczną ekstrapolację. Mamy prawo jej dokonywać, jeśli wyznajemy te same wartości co dawni przodkowie, którzy są jedynie o tyle ważni, o ile się z tymi wartościami utożsamiali i je nam przekazali. Prymat wartości nad przypadkiem pozwala na podporządkowanie genealogii i genezy wyborom i jakościom moralnym – i na obwołanie władcą kandydata

⁸ N. Mardas, *The Ethics of Attention*, [w:] A.-T. Tymieniecka (ed.), „Analecta Husserliana” 93, s. 175–187, tu s. 175. „By looking at the creative imagination not merely as a matter of interpretation of perceptions but rather as the means by which we become fully human, Tymieniecka brings our focus back onto ethical agency. For it is a central tenet of her philosophy that it is the moral sense which establishes the human individual in his or her life-world, in two ways. First, ethical action is seen as «the origin and nature of the uniquely human meaningfulness of ... human existence and the world». Second, she sees ethical action as the specific meaning-bestowing function of the person as the subject/agent.”

górującego walorami i sprawnościami, zamiast księcia albo jego syna niegodnych panowania.

Wykreowanie przeszłości jako źródła stanu bieżącego i początku dzisiejszego systemu wartości czyni go prawomocnym praktycznie – odnalezieni przodkowie wszak są jego gwarantami, co daje dziedzicom poczucie genetycznej prawowitości. W warstwie intelektualnej otrzymujemy natomiast dowód sensowności historii wywiedziony z poziomu filozofii. Zgodnie z teorią procesów historycznych Bubnera odbywa się to przez wskazanie stałego elementu w dziejach; u Hegla była nim tzw. rozumność, znajdująca wyraz w systemie prawa. Odwołanie się do tej praktyki, nie do abstrahowania było u Hegla próbą zachowania historii jako czegoś odrębnego od literatury, natomiast sam Bubner wkład filozofii w historię widzi w *e t y c e f i l o z o f i c z n e j*, będącej teorią norm regulujących trwale sferę ludzkiej praktyki. Etos jest jego zdaniem tą instytucją społeczną, która stabilizuje wymiar powtarzalnych czynności niezależnie od nieuchronnej przygodności. „Etos rozładowuje potencjał przygodności”⁹. Od norm do luźniejszych nieco „obyczajów” rzeźbionych w kości słoniowej u Wincentego już tylko krok.

Verae patrum effigies. Idąc jeszcze dalej od żelaznych praw do zwyczajów, znajdujemy się rychło w dziedzinie biologicznej teorii poznania, która zastępuje absolutny przypadek genealogii uporządkowaniem relatywnym, płytszym, ale przez swą ogólność dość adekwatnym empirycznie: „Cały bagaż regularności właściwych grupie społecznej stanowi jej tradycję biologiczną i kulturową”¹⁰ – gdyż „regularność” ustanawia wektor trwałości wynikającej z przeszłości i skierowanej na przekaz. Jest to znane jądro antropologii kulturowej, opisującej wdrażanie nowych pokoleń w spuściznę przodków i upowszechnianie grupowych zdobyczy u sąsiadów. Wiedział to Wincenty:

Zrozumiał z pewnością najdzielniejszy z książąt, że wszelkie dowody dzielności, wszelkie oznaki zacności odbijają się w przykładach przodków jakby w jakichś zwierciadłach. Bezpieczniej bowiem wybrać się w drogę, gdy przodem idzie przewodnik, gdy światło posuwa się przed nami, i wdzięczniejszy jest obraz obyczajów, który obfitująca w przykłady starożytność przepowiada. [Prolog 4, 1]

Kiedy zatem Wincenty usprawiedliwia włączanie do swej opowieści „wiadomości z dziejów obcych” [II 1, 1], uzasadniając to przyciąganiem się jedno-

⁹ „Ethos depotenziert Kontingenz”; R. Bubner, *Geschichtsprozesse und Handlungsnormen*, Frankfurt am Main 1984, s. 179. Rozważania te referuje A. Dąbrówka, *Czynnik czasu w topice zachowań znaczących kulturowo*, [w:] *Persona – Gestus Habitusque – Insignium. Zachowania i atrybuty jako wyznaczniki tożsamości społecznej jednostki w średniowieczu*, pod red. J. Banaszkiewicza, J. Maciejewskiego i J. Sobiesiak, Lublin 2009, s. 149–166, tu s. 156–157.

¹⁰ H.R. Maturana, F.J. Varela, *The Tree of Knowledge. The Biological Roots of Human Understanding*, Boston 1998, s. 242.

rodnych materiałów tematycznych („podobne rade podobnemu”), wówczas wartościuje rodzimą historię w tych samych kategoriach, co obcą, i czyni z nich materię wspólnoty kulturowej.

Wincenty dotknie tym samym sedna relacji człowieka do przeszłości, gdyż jak Einhart (biograf Karola Wielkiego) zrozumiał konieczność pogodzenia dwu zadań historiografa: wykorzystywania zastanych tekstów i dodawania nowych¹¹, opartych na własnym doświadczeniu. Rzemiosło kronikarza antycypuje, reprezentuje i powiela proces kulturowy, który choć obiektywny i ponadindywidualny, nie może się odbyć bez myślących i działających jednostek.

Każdy potomek staje się ogniwem w zobowiązującej tradycji, zapoczątkowanej przez przodków – tym samym będzie on wzorem dla kolejnych pokoleń.¹²

Pełniąc na zlecenie najdzielniejszego z książąt swoje *officium*, Wincenty nie tylko zespala pradzieje polskie z antycznymi, ale i umożliwia współczesnym „udział w cnotach przodków” (*auitarum uirtutum posteris dilargiens participium*). Warunek tego uczestnictwa był sformułowany w rzymskiej koncepcji pouczającego przykładu historycznego, jak ją opisał Peter von Moos:

Przodkowie mogą przeżyć w potomkach najpierw jako upamiętnienie zachodzącej między nimi odpowiedniości, jako upomnienie do wierności własnemu plemieniu i osobistej tożsamości, jako napomnienie do odnowy pradawnych cnót, następnie zaś jako wspaniała przeszła rzeczywistość dla chwalebnych nowych czynów (realnych lub domniemanych), a tym samym zawsze jako ideowe usprawiedliwienie stanu faktycznego głoszone przez samych działających albo przez oratorów, którzy ich sławią.¹³

Pewne rozwiązania kompozycyjne sugerują, że autor świadomie zagospodarowywał na przestrzeń tego spotkania zbiorową pamięć, zobrazowaną jako uczta (Wojtowicz). Być może wczesny etap rozwoju piśmienności sprawia, że wyobraźnia i pamięć to dla Wincentego wystarczające medium uporządkowania historii, i dopiero Długosz będzie miał *ś w i a d o m o ś ć t w o r z e n i a d z i e ł a h i s t o r y c z n e g o* (Lichański), w którym chronologiczna synteza spaja „piśmienne” rocznikarstwo i „ustny” wykład sensów moralnych historii rozumianej jako owoc etycznych działań człowieka.

¹¹ L. Hageneier, *Jenseits der Topik. Die karolingische Herrscherbiographie*, Husum 2004, s. 266: Geschichtlichkeit von Texten – Textgebundenheit der Geschichte. Na tym mechanizmie oparte jest działanie (ustnej) tradycji.

¹² P. von Moos, *Geschichte als Topik. Das rhetorische Exemplum von der Antike zur Neuzeit und die historiae im „Policraticus” Johanns von Salisbury*, Hildesheim 1996, s. 71.

¹³ „Die Vorfahren überleben in den Nachfahren einerseits als Mahnmal der Wesensgemäßheit, der Treue zum eigenen Geschlecht und zur persönlichen Identität, der Wiederherstellung der *prisca virtus*, andererseits als eine zu verherrlichende Realität bei neuen (wirklichen oder vermeintlichen) Ruhmestaten und damit stets auch als ideologische Rechtfertigung des Faktischen, sei es durch die Handelnden selbst, sei es durch derer Lobredner”, P. von Moos, dz. cyt., s. 71–72.

Mihi scriptori, calamo fragili. Wyobraźnia konstruuująca odpowiedniość między nami a przodkami wykonuje dwoisty czy też nawrotowy ruch: od poznania tradycji z powrotem do implikowania rodzimej prahistorii. Odbija się to w dwojakości obowiązków narratora, którą wyraża przytoczony wyżej obraz bezpiecznej drogi. Warunkiem dobrej podróży jest oświetlenie przeszłości przez przewodnika, czyli wzbogacenie obrazu wzorcowych obyczajów, „który obfitująca w przykłady starożytność przepowiada”. Tylko dzięki temu będziemy mogli w gestwinie przeszłości odnaleźć naszych przodków, jeśli pójdziemy na ich poszukiwanie z prawdziwym ich obrazem w pamięci, przed oczami duszy.

Choć wstęp nie jest miejscem na szczegóły, zobaczymy jeden wymowny przykład¹⁴. Paradoksalne zmieszanie obu tych aspektów tworzenia wspólnoty jako dziedziny tożsamości z przodkami („odpowiedniości”) nastąpiło w dziejach recepcji pewnego miejsca w tekście Wincentego, w którym skutkiem błędu pisarskiego¹⁵ zastąpiono powszechnie w średniowieczu stosowaną maksymę *identitas mater est satietatis* („powtarzalność [= monotonia] jest matką nudy”), równie sentencjonalnie brzmiącą frazą *identitas mater est societatis* [II 1]¹⁶. Znaczyła ona dla czytającego skryby – oraz pokoleń czytelników i badaczy po nim – wywodzenie wspólnoty z podobieństwa jej członków. Bylibyśmy powierzchowni, sprowadzając to podobieństwo do cech zewnętrznych; przeciwnie, sednem podobieństwa istotnego jest wspólnota pielęgnowanych wątków. Nie dlatego tworzymy wspólnotę, że jesteśmy naturalnie podobni (np. spokrewnieni), ale wtedy jesteśmy podobni, gdy tworzymy duchową wspólnotę podzielanych wartości zaświadczaną etycznym działaniem. Tak życzeniowe zniekształcenie jednego sentencjonalnego zdania wyrażało wyuczalną w całej Kronice emancypacyjną i narodotwórczą misję autora, który całym swoim wysiłkiem tworzył zręby wspólnoty n a s z e j h i s t o r i i z h i s t o r i ą o b c ą, ze światem klasycznym, z cywilizacją zachodnią.

Że jednak w tym konkretnym zdaniu chodziło tylko o urozmaicenie materii własnych dziejów, aby opowieść uczynić żywszą i przyjemniejszą, o tym świadczy druga część akapitu, gdzie narrator rozsmakowuje się w winogronach wiszących nad ścieżką i wpadających nam do ust.

Któż bowiem mijalby całkiem obojętnie winogrona lub figi zwisające po obu stronach ścieżki, zwłaszcza że same wpadają do jego ust? Godzi się więc rozweselić takimi przysmakami, [a] nie obarczać się ciężarem. Miło zaś z pełnego naczynka w twej spiżarni udzielić spragnionej duszy czegoś przyjemniejszego. [II 1, 2]

¹⁴ Dłuższy wywód na ten temat: A. Dąbrówka, *Procedury adaptacyjne w piśmiennictwie średniowiecznej Polski*, [w:] *Średniowieczna wizja świata. Jedność czy różnorodność (idee i teksty)*, pod red. T. Wołńskiej i M.J. Leszki, Łódź 2009, s. 59–82.

¹⁵ Rzecz rozpoznał Zenon Kałuża: *Mater societatis czy mater satietatis?*, Aneks 1, [w:] tegoż, *Kadłubka historia mówiona i historia pisana (Kronika I 1-2, I 9 i II 1-2)*, „Przegląd Tomistyczny” 12(2006), s. 61–120.

¹⁶ „Tożsamość jest matką społeczności”, Kürbis w edycji, przyp. I do ks. IV.

Ten wdzięczniejszy obraz nie powstaje sam, ale wymaga od autora niemałych umiejętności. Dlatego pisarz postawiony przed takim zadaniem słusznie podkreśli swoją słabość i zestawi się metaforycznie z łamliwym piórem (*calamus fragilis*). Tym większy powinien być nasz podziw, gdy zadanie wykona, nieprawdaz?

Artystyczna gościnność wobec czytelnika to ostatni ważny aspekt, który rozważają badacze twórczości Wincentego. Nie jest on pod tym względem wyjątkiem w swoim czasie. Długo poznawano Wincentego wyłącznie w trybie lektury naukowej i poważnej. Czy nie to spowodowało omówioną wyżej państwotwórczą pomyłkę pisarską, za którą poszły następne pokolenia?

Z punktu widzenia bliższego historii literatury (Peter von Moos) racjonalność XII w. nie unika efektów parodii i form parodystycznych, grających cytatami i autorytetami. Siły ówczesnego kształcenia retorycznego (trywialnego) i naukowego (kwadrywialnego) nie należy szacować tylko na podstawie końcowego rezultatu, gdyż oceniana przez nas stylistyka elokucji (gotowego dzieła) mówi więcej o naszych własnych normach estetycznych niż o regułach stosowanych przez pisarza. One zaś na etapie *inventio* i *dispositio* dawały mu dużą swobodę manipulowania zastanymi materiałami i metodami. Johan Huizinga¹⁷ określał to jako pole gry, na którym odwieczny *homo ludens* spełniał pisarskie zdolności, traktując dostępną rzeczywistość kulturową (społeczną, religijną etc.) nie jako niepodlegający zmianie depozyt, ale jako pole możliwości, oddane intelektualnej „zabawie”. Pomni ostrzeżenia Clifforda Geertza przed fascynacją iluzjami porządku i usystematyzowania rzeczywistości, jakie niosą ze sobą koncepcje gry¹⁸, poprzestańmy na tym, że ludyczność wyraża siłę ludzkiego dążenia do przemian i sama demonstruje zmianę. Alan z Lille to *homo ludens* w wymiarze estetycznym, Abelard – intelektualnym, a Jan z Salisbury (zapewne i Wincenty z jego etycznym uzasadnianiem wolt politycznych) – etycznym¹⁹.

Dystans kulturowy stwarza bariery mentalne utrudniające dostrzeganie specyfiki „zabawowej powagi” literatury średniowiecza, która w swoisty sposób włącza do swych materiałów także przedmioty święte (P. Moos, s. 280, 482). Przedmioty takiej zabawy ani nie odpowiadają absolutnej powadze religii, ani też nowoczesnym kategoriom gry, jako czynności nastawionej na samą siebie i pozbawionej zewnętrznych ukierunkowań (tamże, s. 283). Jedną z ważnych konsekwencji gry i zabawy z przedmiotami świętymi i poważnymi przedstawieniami religijnymi jest swoboda w oddzielaniu

¹⁷ J. Huizinga, *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*, przeł. M. Kurecka i W. Wirpsza, Warszawa 1998.

¹⁸ C. Geertz, *Wiedza lokalna. Dalsze eseje z zakresu antropologii interpretatywnej*, przeł. D. Wolska, Kraków 2005, s. 34. W artykule mowa o kilku takich koncepcjach (J. Huizinga, L. Wittgenstein, E. Goffman).

¹⁹ Zob. P. von Moos, dz. cyt., s. 276–277, 284–285.

warstwy formalnej od treściowej²⁰, czyli podatność na wielorakie, dogłębne i przewrotne adaptacje, lustrzane porównania i metaforyzowanie, stapianie w nieoklejnanych amalgamatach – składające się na to, co Profesor Teresa Michałowska określiła jako średniowieczny pansemiotyzm.

Ten niewyczerpany potencjał semantyczny materiału i egzegezy biblijnej podniósł do rangi osobnego kodu kulturowego Northrop Frye²¹. W odniesieniu do materiałów niebiblijnych możemy tę zaskakującą swobodę średniowiecznego pisarza – rzekomo tylko klęczącego przed autorytetami – wyjaśnić (bez odwołania do koncepcji ludyczności) na gruncie ówczesnych metod twórczych: pamięciowego i ustnego koncyptowania utworów oraz budowania argumentacji na podstawie reguł dostarczanych przez retorykę, poetykę i topikę – z zasobów przez nie porządkowanych i udostępnianych. System ów miał charakter pragmatyczny (jeśli chcesz osiągnąć taki rezultat, stosuj taką formę i takie reguły) i nie polegał na tzw. smaku, czyli wyrafinowanym doświadczeniu w odbiorze skomponowanych całości.

Konieczność liczenia się z czytelnikiem w pewnym stopniu wynika jeszcze z innego czynnika historycznego, mianowicie dominujących środków rozpowszechniania – wykonania ustnego i odbioru żywego słowa. To tłumaczy częstość stosowania dialogu, różnych form personifikacji, wprowadzania postaci działających i mówiących, wchodzących w interakcje. Takie zabiegi z jednej strony wzmacniały wiarygodność przekazu, gdyż żywe słowo zawsze sugeruje obecność i bliskość mówiącego (Walter Ong)²², z drugiej zaś łatwiej kreowały postacie z prehistorii jako autentycznych ludzi. Jedno i drugie – cały ten aspekt performatywności i upostaciowania – nie oznacza koniecznie mniej lub bardziej teatralnego wystawiania czy artystycznej deklamacji. Nawet zrytmizowanie tekstu i skonstruowanie Kroniki w formie rozmowy, nadające jej pozór aktu wykonawczego czy publicznego odtworzenia²³, nie służyło popisowi aktorskiemu, ale ćwiczeniu utożsamiania z różnymi podmiotami, indywidualizacji i socjalizowaniu – a więc celowi wychowawczemu, który podał Wincenty [II 1, 1–2], twierdząc, że różnaitość zgromadzonych wątków służy temu, by „nie zabrakło przedmiotu, na którym czytelnik mógłby się ćwiczyć”.

²⁰ P. von Moos, dz. cyt., s. 286. Por. np. wypowiedź Skibińskiego, s. 349 i gorące dyskusje wokół sformułowania *sus in volutabro* w Gallowej opowieści o bitwie Bolesława Chrobrego z Rusinami, nawiązującego do *singularis ferus* (Ps 79) i do II Listu św. Piotra (2,22).

²¹ N. Frye, *Wielki kod*, przeł. A. Fulińska, Bydgoszcz 1998 (oryg. 1981).

²² W.J. Ong SJ, *The presence of the word: some prolegomena for cultural and religious history*, New Haven 1967: „One cannot have voice without presence” (s. 114).

²³ Pogląd ten akcentował M. Korolko, *Z badań nad retorycznością polskich kronik średniowiecznych (ethopoia – sermocinatio – fikcyjna mowa)*, [w:] *Literatura i kultura późnego średniowiecza w Polsce*, pod red. T. Michałowskiej, Warszawa 1993, s. 138. Podobnie K. Targosz, *Korzenie i kształty teatru do 1500 roku w perspektywie Krakowa*, Kraków 1995.

Kto zaś w średniowieczu pisał c z y t e l n i k, myślał o uczniu, studencie i przede wszystkim o kimś, dla kogo gry podmiotowości są nieodzownym kunsztem – o przyszłym pisarzu.

Wydawcy książki dziękują wszystkim, którzy się przyczynili do jej powstania. Prorektor Uniwersytetu Szczecińskiego Andrzej Witkowski udzielił znaczącego wsparcia finansowego. Dyrekcja Instytutu Badań Literackich (Elżbieta Sarnowska-Temeriusz) umożliwiła przeprowadzenie konferencji i przygotowanie jej prac do druku, Fundacja Pro Cultura Litteraria (Adam Karpiński) wzięła zaś na siebie pozyskanie głównej części środków. Biblioteka Jagiellońska (Anna Z. Kozłowska) zezwoliła na wykonanie reprodukcji strony z mogileńskiego rękopisu Kroniki (BJ 228) i wykorzystanie inicjału na okładce.

Pomagano nam podczas obmyślania planu konferencji (Juliusz Domański, Zenon Kałuża) i gdy ułożył się on w zarys zbioru artykułów („Studia Staropolskie” pod redakcją Teresy Michałowskiej włączyły tytuł do serii), a wreszcie przy pracach nad wydaniem książki (Zbigniew Dalewski, Mieczysław Mejer, Alicja Kobel, Dorota Gacka, Mariusz Kazańczuk, Wojciech Mischke).

Należy wymienić z wdzięcznością Dyskutantów, gdyż dokonali pierwszego aktu recepcji i oceny referatów (Witold Banasiak, Wojciech Brojer, Wojciech Drelicharz, Artur Lis, Halina Manikowska, Jerzy Mańkowski, Edward Potkowski, Jacek Soszyński, Maria Starnawska, Stanisław Suchodolski). Największe pochwały należą się jednak Autorom – wyliczonym na skrzydełku okładki. Bez ich wysiłku i solidności nie drgnęłoby z poprzedniego miejsca owo – nałożone przez biskupa Wincentego na nasze barki – Atlasowe brzemie.

Andrzej Dąbrówka i Witold Wojtowicz